

"Amerykańskie
papieżyca"
T. Studio
"GLOB"
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

RZECZPOSPOLITA

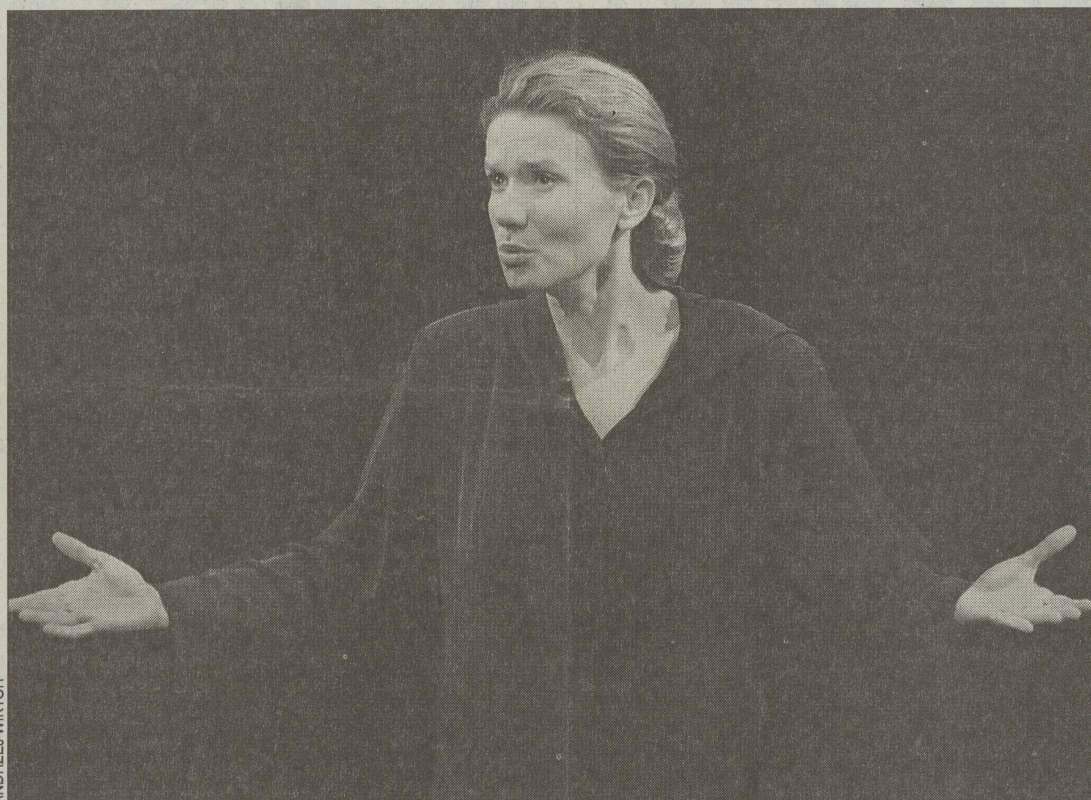
02-015 Warszawa

Pl. Starynkiewicza 7

137 13 - 06 - 2000

TEATR Polska premiera „Amerykańskiej papieżyca”

Tron z supermarketu



Kobieta sięga po najwyższą godność w Kościele katolickim. Joanna Trzepiecińska jako Joanna II

„Amerykańska papieżyca” to w zasadzie godzinny monodram Joanny Trzepiecińskiej, w którym trójka innych, nic nie mówiących wykonawców, pojawia się okazjonalnie w tle. Sztuka autorstwa Esther Vilar przypomina wykład filozoficzny o przyszłości Kościoła katolickiego, który poddawany jest współcześnie coraz mocniejszej presji „postępowości”. W logicznym wywodzie niemiecka autorka obnaża bezsens owych tendencji. Przewiduje, że w przyszłości po najwyższą godność w Kościele katolickim sięgnie w demokratycznych wyborach kobieta, która w następstwie tego kroku przyjmie imię Joanny II. Jej „mowa intronizacyjna”, skierowana zresztą nie do przekonanych, lecz odwrotnie, do większości niewierzących, wypełnia treść dramatu. Sztuki niebezpiecznie balansującej na granicy bluźnierstwa, która w finale nieoczekiwanie zmieni się w akt obrony wia-

ry i religii w kształcie proponowanym dziś w nauczaniu Jana Pawła II.

Zniesienie celibatu, uchylenie zakazu przerywania ciąży, rozwodów, wprowadzenie homoseksualnych małżeństw etc., doprowadza do coraz większego odpływu wiernych ze świątyń. Religia kierująca się zasadami demokracji, pozbawiona zakazów, traci istotę i siłę. Staje się niepotrzebna.

„Amerykańska papieżyca” przypomina jednak bardziej słuchowisko niż teatr. Jako reżyser teatralny zadebiutował tym przedstawieniem pisarz Janusz Anderman, który do roli Joanny II zaangażował swoją żonę Joannę Trzepiecińską. Reżyserowi udaje się czujnie wydobywać z tekstu paradoksy, wszelako zabrakło mu czysto inscenizacyjnej inwencji. Jej przedsmak to jedynie kilka wizualnych znaków, np. gabłota z bogatym strojem pontyfikalnym Jana XXIII czy rozkładane plastikowe krzeselko

z supermarketu zastępujące tradycyjny papieski tron.

Intrygująca tematyka, rewelacyjna muzyka Zygmunta Koniecznego i możliwość kontemplowania urody Joanny Trzepiecińskiej to mocne atuty. Niestety, same z siebie nie są jeszcze dostatecznym powodem uruchomienia maszyny teatralnej. Obok precyzyjnego ustawienia świateł na wykonawczynię, potrzebna jest bowiem jeszcze rzecz najważniejsza – pomysł, który uczyniłby tę opowieść czymś więcej niż jedynie czytelnym przekazem treści.

Janusz R. Kowalczyk

Esther Vilar „Amerykańska papieżyca”, przekład Karolina Bikont, reżyseria Janusz Anderman, scenografia Dariusz Kurowski, muzyka Zygmunt Konieczny, premiera 3 czerwca 2000 r., Teatr Studio, Warszawa.